

Od ponad dwudziestu lat, w każdy najbliższy weekend koło dnia 24 czerwca wolnomularze naszej Federacji wraz z rodzinami i przyjaciółmi spotykają się na Rajdach Rodzinnych.

Pierwsze rajdy miały charakter sportowy, później zmieniły się w wycieczki krajoznawcze.

Nie będzie chyba przesadą, jeśli powiemy, że z każdym rokiem jest to zadanie coraz trudniejsze, a to dlatego, że ciężko dorównać tym koncepcjom, które już były zrealizowane w latach poprzednich.

Zaszczytny obowiązek organizacji tegorocznego, dwudziestego pierwszego już Rajdu Rodzinnego Federacji Polskiej, został podjęty przez Szanowną Lożę „Konstytucja 3 Maja”.

Oczywistą prawdą od samego początku była odległość miejsca, która rzeczywiście mogła zniechęcać, ale dla tych, którzy mimo to dojechali w malownicze okolice, nad samą granicą ze Słowacją, zarówno krajobrazy, jak i urok rzeki sownie wynagrodziły trud, czas i koszty.

Tym razem Rajd odbył się w uroczym pod każdym względem Ośrodku Wypoczynkowo-Szkoleniowym zlokalizowanym w malowniczym zakolu rzeki Poprad, nieopodal Muszyny oraz uzdrowiska Krynica-Zdrój w województwie Małopolskim.

Miejscowość ta znajduje się w Paśmie Jaworzyny w Beskidzie Sądeckim i stanowi najbardziej na południe wysuniętą jego część. Położona jest nad prawym brzegiem Popradu oraz w dolinie niewielkiego potoku stanowiącego jego naturalny dopływ. Z trzech stron otoczona jest zaś wzniesieniami Beskidu Sądeckiego: Stawiska (759 m), Skała (769 m), Prehyba (673 m), Piotrusina (645 m) i Zapała (639 m). Wieś owa została podzielona na trzy przysiółki: Ługi, Międzymostki, a także Ośrodek.

Nie będziemy szczegółowo opisywać „jak było” wszyscy, którzy byli – wiedzą, a komplety zdjęć utrwalają obrazy i na długo wspomogą pamięć, która pozostanie po tych niezapomnianych chwilach.

Na szczególne uznanie zasługują dzielne zmagania podczas spływu pontonami, w których niejednemu uczestnikowi znowu urosły skrzydła, znowu był młody i znowu podążał szlakiem zapomnianej przygody.

Licząca 6,5 km trasa tylko pozornie wydawała się łatwym do wypełnienia zadaniem. Niesieni przez wartki nurt rzeki i co raz natrafiając na jej zwodnicze płycizny oraz wystające z tafli wody skały mogliśmy – na zasadzie humorystycznej analogii – jeszcze lepiej uzmysłowić sobie, jak wielkim wolnomularskim wyzwaniem pozostaje w naszym życiu droga inicjacyjna.

Wieczorem w pobliżu rzeki Poprad wszyscy uczestnicy rozsiedli się wygodnie wokół rozpalanego ogniska. Czas przy ognisku umiłał jak w roku ubiegłym Brat Michel ze swoją nieodłączną przy takich okazjach gitarą.

O północy wszyscy udali się nad Poprad, by w jej prastarym nurcie złożyć bogato zdobione przez nasze Siostry wianki, okraszone płonącymi w nich świecami.

W tym podniosłym usposobieniu uczestnicy wybrali się jeszcze raz nad ognisko, by w braterskim łańcuchu jedności zaświadczyć symbolicznie o sile wolnomularskich więzi, które są nieśmiertelne.

Żar ogniska już dawno wygasł, w tym miejscu zapewne już wiele innych spotkań miało miejsce, ale wiersz Siostry

Elżbiety, wspólne śpiewy i ciepło rąk pozostaną.

Komitet Organizacyjny, wyraża słowa uznania i podziękowania dla wszystkich uczestników tego spotkania, bo bez ich gorących serc, otwartych umysłów i braterskich więzi tych kilkanaście godzin spędzonych razem, nie miałyby swego blasku, ciepła i radości.

Do następnego razu!